CENA 10 GROSZY — **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI;
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 243 (8471) — Czwartek, dnia 21 października 1926 r. — Rok XXXIV

Aresztowanie międzynarodowej bandy fałszerzy w Warszawie.

WARSZAWA, 20. Zlikwidowano w stolicy międzynarodową bandę fałszerzy i oszustów, która mając za stałą siedzibę Warszawę, grasowała stąd niemal po całej Europie, a głównie w Berlinie, Paryżu i Londynie.

Od sześciu niemal tygodni pracował warszawski urząd śledczy nad wykryciem źródła fałszywych akcji angielskiego towarzystwa kopalń złota na Murmanie p. n. „Lena". Akcje te stały bardzo wysoko na wszystkich giełdach świata i jako papiery nie podlegające wysokim wahaniom, miały wszędzie chętnych nabywców.

Kiedy po bezkarnej blisko rocznej działalności bandy, warszawski urząd śledczy otrzymał śledczy otrzymał ścisłe informacje, przysłane tz Berlina Paryża, oraz analizy fałszywych akcji, b. misternie oresztą wykonanych, fałszerze puścili ich w obieg za setki tysięcy dolarów.

W dniu wczorajszym ostatecznie zlikwidowano całą organizację, jak również zamknięto drukaarnię „Merkury" przy ul. Przejazd nr. 5; gdzie drukowano akcje „Lena". Na jak wielką skalę obliczona była robota fałszerzy i jak wielką ilość papierów tych puszczono w obieg, świadczy fakt, że w r. ub. zużytkowano 3 bele (240 kg.) specjalnego papieru, zaś w r. bież. sprowadzono 6 bel (572 kg.).

Po przeprowadzeniu dochodzeń i ścisłej rewizji aresztoawno wczorai właściciela drukarni „Merkury" braci Natana i Moszka Drabinkę oraz Henecha Ciaporka.

Poza tem aresztowano całą „organizację" z głównym jej „kierownikiem": Ickiem Kurmanem oraz pozostałych członków w liczbie 8,.

Wszyscy aresztowani prowadzili wystawne i luksusowe życie, zajmując kilkunastopokojowe apartamenty z komfortem umeblowane.

Aresztowanych osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

Trup w walizie.

WARSZAWA, 20. O godz. 11-ej m. rano wprowadzono wśród ogólnego naprężenia publiczności oskarżonego Królikowskiego, średniego wzrostu, ze śladami bujnego życia na twarzy. Królikowski robi wrażenie niezbyt przejmującego się strasznem oskarżeniem.

Nawprost niego, po drugiej stronie sali, znajduje się wysoka, oszklona szafka, w której jest szkielet i kończyny zamordowanej Michałowskiej.

Na zapytanie przewodniczącego, Królikowski oświadcza, że jest kawalerem, urzędnikiem, posiada wykształcenie średnie i karany był sądownie z art. 108 k. k.

Następnie sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków i odczytania aktu oskarżenia.

W marcu r. ub. znaleziono w walizie w przechowalni zagażu na dworcu wschodnim kadłub zamordowanej kobiety.

Przez rok władze śledcze nie mogły znaleźć sprawcy morderstwa ani wyjaśnić czy mord ów i towarzyszące mu znęcanie się nad trupem był zbrodnią sadysty czy też pospolitym rabunkowym mordestwem, zakończonem poćwiartowaniem trupa dla zatarcia śladów.

Przez cały rok odnajdywano rozmaite części zamordowanej kobiety, jak już wówczaś ustalono młodej prostytutki Marji Michałowskiej, w dołach kloacznych w Warszawie i na Pradze, a głowę jej wyłowili rybacy z Wisły pod Płockiem.

Długotrwałe kilkomiesięczne śledztwo wysunęło szereg poszlak przeciwko Franciszkowi Królikowskiemu, kanceliście w okręgowym zakładzie mundurowym w Cytadeli, który miał już za sobą przeszłość kryminalną.

Królikowski ostatniego dnia, kiedy widziano Michałowską—żywą, zawiózł ją do swego pokoju w Cytadeli i tam przypuszczalnie zamordował, rabując jej palto fokowe, pierścionek z brylantem 3/4 -karatowym oraz złotą bransoletkę.

Kilku ludzi widziało Michałowską, wchodzącą do budynku № 35 w Cytadeli, gdzie mieszkał Królikowski, nikt nie widział jej stamtąd wychodzącej.

Sledztwo przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Skarzyńskiego dostarczyło nowych poszlak przeciwko Królikowskiemu.

Znaleziono u niego ślady krwi ludzkiej na sienniku, na kocu, na oderwanych od podłogi deskach, na asfalcie pod podłogą i w kilku innych miejscach.

Stwierdzono, że w dniu zabójstwa rano, walizkę, w której był kadłub Michałowskiej kupował osobnik, z rysopisu zupełnie podobny do oskarżonego K.

Królowa rumuńska w Ameryce.

NOWY JORK, 20. Wczoraj wyladowała królowa Marja w porcie nowojorskim. Na powitanie oddano saiwę 21 strzałów armatnich. W towarzystwie podsekretarza stanu Wrighta jako przedstawiciela prezydenta Stanów udała się do ratusza, gdzie została powitana przez burmistrza. Na pytanie dziennikarzy, czy księżniczka Hora wyjdzie za mąż w Ameryce, odpowiedziała królowa: „Jeszcze jest za młoda". Na pytanie, czy książe Karol wrócił do Rumunji i zostanie z powrotem następcą tronu, rzekła królowa: „Nie! Zbłądził; musi pokutować". Z balkonu ratusza przemawiała królowa do zebranych tłumów Królowa wyjechała do Waszyngtonu, gdzie zamieszkała w Białym Domu.

Poco przyjeżdża do nas Harding.

WARSZAWA, 20. Przyjazd do Polski p. Hardinga, jednego z najpoważniejszych finasistów amerykańskich, wywołał w prasie szereg komentarzy w szczegółach mylnie przedstawiających powód przyjazdu gubernatora bostońskiego Federal Reserve Banku.

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że poza konferencjami ogólnemi z prezesem dr. Steczkowskim, które bedą miały na celu zapoznanie amerykańskiego gościa z sytuacją gospodarczą Polski, głównym celem przyjazdu p. Hardinga jest skontrolowanie i oszacowanie prac biura wielkiego syndykatu American European Utilities Corporation.

Biuro tego syndykatu od roku z górą pracuje w zupełnej ciszy nad projektem elektryfikacji Polski, prowadząc jednocześnie wstępne pertraktacje w tej sprawie z rządem polskim.

W miarę rozwoju prac i zapoznawania się z potrzebami gospodarczo - finansowemi polsko amerykański syndykat zainteresował się również i innemi dzieedzinami.

Jak słychać np. American European Utiiities Corp. bada od dłuższego czasu sprawę wielkiej pożyczki dla Polski na płaszczyźnie koncepcji dzierżawy monopolu tytoniowego i spłacenia w związku z tem pożyczki zaciągniętej przez Polskę we Włoszech.

P. Harding przyjeżdża do Polski na prośbę prezesa A. E. U) Co p. Bertrona, współwłaściciela wielkiego domu bankowego „Bertron; Griscone and Co" w Nowym Jorku, by w tej i innych sprawach przygotowanych przez polskie przedstawicielstwo A. E. U. Co. wydać swój sąd.

Tajemniczy strzał w pociągu.

WARSZAWA, 20. W wagonie pociągu Warszawa — Pruszków, pasażerowie usłyszeli wystrzał rewolwerowy. Zauważono młodego człowieka zsuwającego się z ławki i broczącego krwią.

Na stacji Pruszkow przeniesiono stygnące już zwłoki do szpitala powiatowego i tam stwierdzono że był to niejaki Jan Neljon, lat 25 z woj. białostockiego, znaleziono przy nim list następującej treści:

„W dniu 14 na 15 bm. w lesie na szosie rawskiej pod Skienriewicami zamordowałem żonę swoją Żofję. Byłem komendantem strzelca we wsi, w której zamieszkiwałem. Tam pożyczyłem 100 złotych, które bezwzględnie proszę zwrócić. Pogrzeb proszę mi wyprawić wspaniały z honorami".

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że istotnie w nocy z dnia 14 na 15 bm. została postrzelona pod Skierniewicami Marjanna Meljon, która znajduje się obecnie w szpitalu w Skierniewicach.

Widocznie zabójca żony gnębiony przez wyrzuty sumienia popełnił samobójstwo a jak można wnioskować z treści listu, dokonał tego już w stanie niespełna rozumu.

Zatarg o trupy na uniwersytecie wileńskim.

WILNO, 20. Między studentami medycyny tutejszego uniwersytetu chrześcijanami i żydami doszło do zatargu na tle dostarczania zwłok do prosektorjum. Dotychczas do prosektorjów lekarskich na uniwersytecie Stefana Batorego dostarczane były dla celów lekarskich wyłącznie zwłoki chrześcijan żydzi bowiem odmawiali dostarczania zwłok. Studenci chrześcijanie postanowili wobec tego nie wpuszczać do prosektorjów studentów - żydow, o ile ci nie zobowiążą się dostarczyć 8 trupów żydowskich, t. j. liczby odpowiadającej procentowi słuchaczów żydów na wydziale lekarskim.

Konferencja ministra skarbu.

WARSZAWA, 20. Minister skarbu p. Czechowicz przyjął prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Jak dowiadujemy się tematem konferencji była sprawa zorganizowania odbioru walut zagranicznych należnych za eksport węgla. Eksporterzy węgla, którzy powinni za tonnę eksportowaną dostarczać skarbowi państwa około 6 dolarów oddają jedynie około 2 dol. Reszta walut pochodząca z tego eksportu była dotychczas nieuchwytna.

Ponadto omawiane było również wprowadzenie w życie zmian statutu Banku Polskiego, które zostały uchwalone niedawno na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku; nie wszystkie podobne poprawki i zmiany do statutu dadzą się obecnie wprowadzić w życie.

Nie kalkulowac w dolarach.

KATOWICE, 20. Na onegdajszej radzie przybocznej izby handlowej w Katowicach zajmowano się m. in. kalkulacją obecnych cen. Przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych skarżyli się, iż szereg krajowych dostawców bez żadnago uzasadnienia domaga się od kupców zapłaty w dolarach co podrywa zaufanie do naszej waluty i wzmaga popyt na dolara. W tej sprawie izba handlowa podejmie akcjd, albowiem żądanie zapłaty w dolarach jest w zupełności nieuzasadnione i godzące w interes państwa.

Poseł nie może mieć korzyści osobistych.

WARSZAWA, 20. P. Prezydent Rzplitej podpisze wkrótce korzystając z przysługujących mu

uprawnień rozporządzenie z mocą ustawy, zabraniające posłom i senatorom uczestniczenia we władzach tych spółek akcyjn. w których zaangażowany jest kapitał skarbu Państwa. Rozporządzenie zawierać ma cztery artykuły i nosi tytuł „o uzupełnieniu przepisów, normujących organizację władz spółek akcyjnych".

Dodać należy, że na czele posłów i senatorów, których rozporządzenie to odsunie od kontaktu z pieniędzmi państwowemi, znajduje się poseł Wojciech Korfanty.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 20. Bank Polski płacił dziś 9.05. Dolar w obrotach prywatnych — 9.05.

O realność budżetu Państwowego.

Urzędowy komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej opublikował projektowany przez Radę Ministrów preliminarz budżetowy na rok przyszły. Wydatki państwowe po wydzieleniu z budżetu wszelkich przedsiębiorstw ustalone zostały na 1896 i pół miljona zł. Dochody określone na 1897 i pół miljona zł. Tym sposobem preliminarz przewiduje całkowite zrównoważenie budżetu. Dla każdego jednakże myślącego obywatela pozostaje jeszcze wątpliwość i troska, czy przewidywania ministrów dadzą się zrealizować w praktyce naszego życia gospodarczego.

Komunikat zapewnia, że rząd uczynił wszelkie niezbędne wysiłki w celu zaprowadzenia koniecznych oszczędności w wydatkach. Nie mamy powodu wątpić w prawdziwość tego twierdzenia.

Istnienie państwa wymaga poważnych wydatków i każdy uczciwy Polak doskonale rozumie potrzebę ofiar i nieodzowność wydatków dla utrzymania w porządku i rozwoju machiny państwowej dla zapewnienia państwu zdolności obronnej i dostatecznej siły i powagi na terenie międzynarodowym.

Tylko własna nasza siła zapewnić nam może spokój i odebrać zaborczym sąsiadom chęć do zaczepki i napaści na nasze granice. Biorąc więc nawet praktycznie, daleko lepiej jest ponieść obecnie niewielkie ofiary na podtrzymanie zdolności obronnej państwa niż w przyszłości wielkie wydatki na prowadzenie wojny z jej wszystkiemi klęskami i zniszczeniem kraju.

Nie kwestjonując więc potrzeby preliminowanych wydatków i konieczności ofiar ze strony społeczeństwa na ich pokrycie w formie podatków zastanowić się trzeba, czy kraj będzie mógł wydatkom tym podołać i potrzebom sprostać, i czy obliczenia budżetowe nie zawiodą oczekiwań.

Patrząc realnie na możliwości wykonania budżetu preliminowanego, przyznać trzeba, że przeprowadzenie go w życie stanowić będzie dla rządu bardzo trudne zadanie. Nie twierdzimy, że jest to zadanie całkiem możliwe. Owszem, przy sprzyjających okolicznościach i dobrej konjunkturze gospodarczej osiągnięcie zakreślonych dochodów jest całkiem prawdopodobne, ale bynajmniej nie łatwe.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach budżetowych i porównując obecny preliminarz z budżetami lat ubiegłych widzimy, że wydatki na rok przyszły nieznacznie tylko przewyższają podatki z roku 1925 — które wyniosły 1880 milj. zł. i z roku bieżącego, które prawdopodobnie osiągną kwotę 1819 milj.. zł. Przyjmując jednak, że w latach ubiegłych poziom cen hurtowych i kosztów utrzymania był znacznie niższy, czyli, że wartość pieniądza była wyższa — przyznać trzeba, że w stosunku do siły nabywczej złotego projektowany budżet pożyczek takich nie przewiduje. Trudno jest przecież żyć stale pożyczkami zagranicznemi, gdyż droga taka zaprowadzić nas musiałaby w prostej linji pod kuratelę finansową obcych mocarstw, skąd krok tylko jeden do utraty własnej samodzielności i prestiżu państwowego.

Zresztą dla zaciągnięcia pożyczek potrzeba zawsze aby był ktoś taki, co zechciałby jej nam udzielić, a jak dotychczas mamy w tej właśnie sprawie dosyć przykrych rozczarowań, aby się i na przyszłość nie zapatrywać zbyt różowo.

To też wysiłek zrealizowania budżetu na rok przyszły bez deficytu o ile zostanie pomyślnie przeprowadzony, stanowić będzie wielką zasługę ze strony rządu. Pamiętać jednakże trzeba, że w wysiłku tym udział brać musi cały naród. Każdy z nas jest bowiem bezpośrednim, aczkolwiek bardzo drobnym uczestnikiem w budowie życia gospodarczego i państwowego

Od naszej pracy, od jej wysiłku i umiejętności zależy ostateczny rezultat całej gospodarki narodowej.

Zadaniem rządu musi być oczywiście umiejętnie wysiłkiem społeczeństwa kierować i pracy tej nie trwonić przez niedołęstwo. Lecz z drugiej znowu strony sam rząd, choćby najlepszy i najmądrzejszy bez współpracy ogółu nic nie poradzi.

Druga połowa roku bieżącego miała dla nas bardzo poważną konjunkturę gospodarczą. — Czy rok przyszły będzie równie pomyślny?

Tego nikt dzisiaj przewidzieć nie zdoła. Owszem w ocenie widoków na przyszłość wskazana jest pewna doza pesymizmu i ostrożności w przewidywaniach, zwłaszcza gdy od tych przewidywań uzależnić mamy nasze wydatki państwowe. W każdym razie pewne czynniki działające dzisiaj bardzo dodatnio na nasze życie gospodarcze (jak np. strajk węglowy w Anglji) — w roku przyszłym już działać nie będą. Nie możemy też przewidzieć jaki w roku przyszłym będzie urodzaj, który stanowi najpoważniejszą gałęź wytwórczości naszego kraju. — Z doświadczeń roku 1924/5 wiemy dobrze, jak łatwo pokrzyżować może wszelkie plany i przewidywania zły urodzaj jednego tylko roku.

Tych rzeczy, które od nas są niezależne, jak np. warunki klimatyczne oczywiście zmienić swą wolą nie możemy. Natomiast istnieje cały szereg czynników, na które wola nasza i postępowanie mieć mogą wpływ decydujący. Najpoważniejszym z nich jest umiejętna organizacja pracy i wytwórczości.

W tym kierunku będzie zadaniem rządu i społeczeństwa poczynić znaczne ulepszenia. Zerwać trzeba koniecznie ze złą i marnującą siły narodu gospodarką. Z nieumiejętną i niewydajną organizacją pracy, przy której rezultat nie odpowiada włożonym weń wysiłkom. Dotychczas praca ta nie daje tych rezultatów jakie osiągają narody z lepiej rozwiniętą techniką i organizacją pracy.

Pierwszem zadaniem rządu dla zrealizowania przyszłego budżetu musi być podniesienie wytwórczości społeczeństwa, zwiększenie wydajności pracy i lepsza bardziej racjonalna jej organizacja. Możemy śmiało powiedzieć, że przewidywania budżetowe p. ministra skarbu o tyle będą realne, o ile pozostali jego koledzy potrafią należycie pokierować naszem życiem gospodarczem we wszystkich jego dziedzinach. Od nich to uzależnione jest w największym stopniu zrealizowanie zamierzeń budżetowych.

Z pustego i Salomon nie naleje. Aby brać, trzeba mieć z czego brać, trzeba najprzód pracą i własnym wysiłkiem tworzyć zamożność i bogactwo kraju!

A więc zakasać rękawy i stanąć do pracy nam trzeba, aby wisiłkiem naszym wykuć własną dolę — stworzyć lepszą i pomyślniejszą przyszłość narodu. Od nas zależy realność budżetu!

Z. T.

Nowa ustawa o prawie prywatnem międzydzielnicowem.

Ostatnio ogłoszona została na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej ustawa, dotycząca prawa prywatnego międzydzielnicowego.

W myśl nowej ustawy zdolność osobistą obywatela polskiego ocenia się według prawa obowiązującego w miejscu jego zamieszkania, w razie zaś zmiany miejsca zamieszkania, w dziedzinie zdolności osobistej, stosunków familijnych i praw spadkowych, prawo nowego miejsca zamieszkania obowiązuje dopiero po jednym roku.

Mężatka sądownie nierozłączona, idzie co do miejsca zamieszkania za mężem, nieletnie lub niewłasnowolne dzieci ślubne, legitymowane i adoptowane idą za ojcem, nieślubne za matką.

Dla uznania obywatela polskiego za zaginionego, zniknęłego lub zmarłego, właściwe jest prawo ostatniego miejsca jego zamieszkania.

Przy zobowiązaniach strony mogą stosunek obowiązkowy poddać któremukolwiek z praw, obowiązujących w Polsce; jeżeli jednak nie oznaczono prawa właściwego wówczas stosuje się do umów, zawartych na giełdzie lub targach publicznych, prawo tamże obowiązujące, do umów o nieruchomości — prawo miejsca, gdzie nieruchomość się znajduje, do umów o usługi, budowle i dostawy państwowe — wedle siedziby działającej władzy, wzgl. o ile idzie o inne związki publiczne, stosuje się prawo siedziby tychże, do umów o ubezpieczenia — prawo, obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczeniowego do umów z notarjuszami, adwokatami i innymi osobami, spełniającemi czynności zawodowe, w zakresie tych czynności — prawo miejsca, w którem osoby zawód swój stale wykonują, wreszcie do umów o pracę, zawieranych z pracownikami przez przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i górników — prawo miejsca, w którem praca jest wykonywana.

We wszystkich innych wypadkach oraz, gdy nie można ustalić miejsca zamieszkania, ma zastosowanie prawo tego obszaru, w którym zawarto umowę

Co się tyczy prawa małżeńskiego, nowa ustawa postanawia, iż prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście jednakże władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolny według prawa, obowiązującego w siedzibie władzy, przyczem forma zawarcia małżeństwa podlega prawu, obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego.

O tem, czy małżonkowie w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy lub rozwiązać albo zmienić układ, istniejący między nimi — rozstrzyga prawo ich miejsca zamieszkania, o ile zaś w następstwie mieć będą różne miejsca zamieszkania, stosunki ich oceniać się będzie według prawa, któremu w ostatnim czasie podlegali wspólnie, przyczem atoli zmiana miejsca zamieszkania sama przez się nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Dla spraw spadkowych właściwe jest to prawo, któremu spadkodawca podlegał osobiście w chwili śmierci, spadkobiercy zaś muszą posiadać zdolność nabycia spadku nietylko według ustawy, której podlegał spadkobierca, lecz także według ustawy, której podlegają osobiście.

Polska to potęga!

„Głos Codzienny" pisze:

Polska, która w czasie wojny światowej i wojny 1920 roku przechodziła rozmaite perypetje, z skutkami działań wojennych związane — była w tym okresie czasu dosłownie zrujnowana we wszystkich działach swojej gospodarki..

Tysiące domów zrównano z ziemią, około miljona hektarów ziemi leżało odłogiem, zrujnowane i ograbione kościoły, spalone szkoły i fabryki — oto jaki był obraz naszego kraju jeszcze bardzo, bardzo niedawno...

Spójrzmy jednak dziś, rozejrzmy się spokojnem już okiem po tych powiatach, które powiew wojny najczęściej nawiedzał, ślady zniszczenia zatarły się już niemal całkowicie, tory kolejowe zostały wszędzie naprawione i rozszerzone, miljon hektarów ziemi przywrócono kulturze rolnej i odbudowano 1.350.000 zniszczonych w czasie wojny budynków, w czem samych domów mieszkalnych 414.400, kościołów — 1.430, szkół 5.240 i t. d.

Wielka to była praca i wielkim musiał być wysiłek obywateli, którzy zniszczone mienie z gruzów dźwigali tembardziej że pomoc rządowa za sześcioletni okres czasu wyniosła tylko zł. 130 milj., czyli że 10 do 20 proc. faktycznych kosztów odbudowy.

Resztę kosztów ponieśli sami zrujnowani obywatele i to właśnie jest ich weilką zasługą.

Nie wszystko jednak jeszcze gotowe, a to też nie czas ręce zakładać winniśmy pamiętać że pozostaje nam jeszcze do odbudowy 6 650 tysięcy objektów a w tem — 128.000 domów mieszkalnych i pokaźna, bo 318 tysięcy sięgająca ilość budynków gospodarczych..

Rząd będzie popierał dalsze dzieło odbudowy — przeznaczył na ten cel wpływy z daniny lasowej, które do końca 1928 r. powinny wynieść około 80 miljonów złotych, będzie to oczywiście znowu cząstka jedynie wydatków faktycznych — jednak nasze żywotne siły; spracowane, muskularne dłonie naszego polskiego robotnika pozwalają mnie mać, że już wkrótce żaden ślad, żaden zrąb muru rozwalony nie będą przypominały nam o tych bezmiernie ciężkich wręcz rozpaczliwych chwilach, któreśmy w okresie budowania państwowości polskiej — przeżyli....

Z Teatru.

Dziś tylko jeden raz operetka „Lady Chic" z Kaz. Niewiarowską w roli tytułowej.

W przygotowaniu barwna, sensacyjna sztuka w 4 aktach, L. Andrzejewa „Ten którego biją po tworzy", której premjera odbędzie się w sobotę.

Kalendarzyk teatralny:

Dziś w środę tylko jeden raz „Lady Chic" z Kaz. Niewiarowskę. Bilety ulgowe nieważne.

Jutro w czwartek teatr nieczynny.

Pojutrze w piątek „Swierszcz za kominem" K. Diekensa.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

KRONIKA

20 PAŹDZIERNIK	ŚRODA
	Jana Kantego W., Ireny P. M.
	W. słońca g. 6 m. 8. Z. g. 4 m. 33.
	☾ W. g. 8 m. 48 pp. Z. g. 4 m. 36 r.

— **Ostatnia posługa.** W ubiegłą niedzielę liczny orszak pogrzebowy odprowadził na cmentaz miejski zwłoki ś. p. Bronisława Korejwy, zmarłego w Kaliszu w 53 roku życia. W pogrzebie przyjęli udział: Kaliskie T-wo Wioślarskie ze sztandarem, Straż Ogniowa Ochotnicza z Opatówka, której założycielem i komendantem był zmarły, również ze sztandarem i orkiestrą. oraz urzędnicy i funkcjonarjusze kolejki Kalisko-Tureckiej, z wieńcem. Pozatem delegacja od obywateli m. Opatówka z wieńcem. Nad grobem pożegnał zmarłego przemową p. rejent Sikorski w imieniu T-wa Wioślarskiego, chór zaś tegoż Towarzystwa — pieśnią żałobną „Zegnamy cię".

— **Zbrojny napad.** Około godziny 10-ej wieczorem dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery i karabiny dokonali napadu na dom Antoniego Ciężkiego, zamieszkałego we wsi Toblin, gminy Skomlin, powiatu wieluńskiego. Bandyci poprzez wybite kolbami karabinów okno wtargnęli do mieszkania Cieżkich i przygotowujących się do snu wieśniaków steroryzowali, domagając się wydania im posiadanej przez Ciężkiego rzekomo znacznej gotówki.

Steroryzowany wieśniak stawił bandytom opór, co tak rozgniewało ich, że kolbami pobili go do utraty przytomności poczem dopiero zajęli się poszukiwaniem gotówki. Nie znaleźli jej wszakże, bowiem żonie poturbowanego udało się wybiec przed chatę i wszcząć alarm. Bandyci w obawie schwytania nic nie zrabowali i zbiegli.

Powiadomiona policja wszczeła za zbiegami energiczny pościg, w rezultacie którego jednego z bandytów ujęto.

Okazał się nim 27-letni Jan Kacperek, mieszkaniec sąsiedniej wsi Skomlin, drugiemu zbirowi udało się zbiec. Pościg za nim trwa.

Kacperka osadzono w więzieniu. Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

— **Kronika policyjna.** Comber Hersz-Jakób ul. 3-go Maja, kradzież towarów galanteryjnych wartości 900 zł.

Bąkowski Roman, Kazimierzowska 18, zameldował o uszkodzeniu cielesnem zadanym mu przez Kępe Konstantego.

Pawlak Helena, Skarszewska 19, kradzież dwóch poduszek wartości 30 zł.

Majewska Antonina, Nowo-Kolejowa 42, kradzież 3-ch marynarek i 8 zł. gotówki, wartość na ogólną sumę 23 zł

Urbaniak Michał wieś Józefów pow. Pleszew kradzież 80 zł. na Nowym Rynku.

Za opilstwo: Janasik Józef, Nowy-Swiat 38, Siniawski Piotr, Lipowa 15, Szulc Teodor Lipowa 54, Jackowski Aleksander, Lipowa 15, Kraszkiewicz Stanisław wieś Dobrzec.

Za zakłócenie spokoju publicznego Nyszkiewicz Ignacy, Cmentarna 5.

Za używanie odważników niecechowanych Zilberberg Estera, Wiejska 27.

— **Starostowie będą osobiście załatwiać petentów.** Z Warszawy donoszą: Min. Spraw Wewn. wydał nowy okólnik w celu osiągnięcia sprawności urzędów starościńskich. Minister Spraw Wewn. polecił wydzielić w każdem starostwie jeden tak zw. „pokój przyjęć", do którego będą mieli wstąp bez meldowania wszyscy obywatele polscy.

W pokoju tym zbierać się mają interesanci, do których codzień zrana naczelnik kancelarji starostw zbierze podania, spisze prośby ustne, skargi i t. d.

Codzień również do pokoju tego przychodzić będzie starosta i osobiście przyjmować będzie ustne wyjaśnienia interesów. Sprawy decydowane mają być szybko.

Starosta obowiązany będzie otwarcie oświadczyć petentowi, czy sprawa jego może być załatwiona przychylnie lub też odmownie.

W razie przychylnej decyzji starosta będzie obowiązany odręcznie sprawę załatwić.

Kontrolę nad ścisłem wykonaniem tego zarządzenia minister powierzył wojewodom.

Okólnik zapowiada, że minister również osobiście będzie kontrolował podporządkowania się starostow temu poleceniu.

Dalej minister upoważnia każdego obywatela, który nie będzie osobiście przyjęty przez starostę w przeciągu trzech dni do zwrócenia się listownie lub telegraficznie ze skargą do min. spraw wewnętrznych.

Zarządzenie to będzie rozplakatowane dla powszechnej wiadomości.

Z KRAJU.

— **36 teatrów w Polsce.** W sezonie bieżącym w całym kraju jest czynnych 36 teatrów mianowicie: w Warszawie 15, Opera, teatr Narodowy, Letni, Polski, Mały, teatr Cwiklińskiej i Fertnera, Odrodzony, im. Fredry, Teatr Niewiarowskiej, Qui pro quo, Perskie Oko, Eldorado, Teatr Zjednoczonych, Mignon i Olimpja. We Lwowie 3: Wielki, Nowości i Teatr Mały. W Poznaniu 3: Wielki, Polski i Teatr Nowy. W Krakowie 2: Teatr im. Słowackiego i Popularny. W Wilnie 2: Teatr na Pohulance—Reduta i Teatr Polski („Lutnia"). Pozatem po jednym teatrze miejskim lub prywatnym mają: Katowice, Lublin, Grodno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Płock, Sosnowiec, Kalisz i Leszno.

— **Odznaczenie Boy'a.** Delegacja związku autorów i kompozytorów scenicznych wręczyła dr. Tadeuszowi Boy-Zeleńskiemu dyplom członka honorowego związku w uznaniu zasług, położonych przez niego na polu działalności literackiej.

— **Eksport przez Gdańsk metali korzystających ze zwrotu cła.** W myśl rozporządzenia z 13.X. 1925 r., z 9 XII. 1925 i 11.VIII 1926 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 84 p, 472) podlegają przy wywozie zagranicę zwrotowi cła następujące artykuły przemysłu metalowego przetwórczego: odlewy z żelaza lanego, objęte pozycją taryfy celnej 150, maszyny rolniczne poz. 167 oraz artykuły z pozycji: 141 p. 2, 152 p. 1, 156 p. 1 a, 174 p. 1 i 167 p. 2. Artykuły te mogły korzystać ze zwrotu cła przy wywozie przez wszystkie urzędy celne z wyjątkiem Gdańska.

Naskutek starań Związku Eksp. Przem. Metal. Przetwórczego zezwolił Departament Ceł stosować przywileje również przy wywozie wpsomnianych artykułów przez Gdańsk jednakże tylko po przedstawieniu dowodów, stwierdzających wywozów danej przesyłki zagranicę przez port gdański.

— **Degradacja oficera na szeregowca rezerwy.** Z Torunia telefonują: Wielkie poruszenie wywołało w sferach wojskowych opublikowanie niezwykle surowego wyroku oficerskiego sądu honorowego w sprawie por. S. z 66 pułku piechoty w Chełmie.

Oficer ten, będąc w potrzebie, jak wielu innych, pożyczył pewną kwotę pieniężną jak powiada wyrok „w niewłaściwym źródle", nie dotrzymał terminu i naraził się na to, że sprawa oparła się o sąd honorowy.

Sąd uznał to za uchybienie godności oficerskiej i orzekł, że por. S. nie może należeć do korpusu oficerskiego.

Na podstawie tego wyroku por. S. został wykluczony z korpusu oficerskiego i zdegradowany do szeregowca rezerwy. Na wypadek powołania na ćwiczenia będzie je odbywał w innym pułku, a nie 66-ym, w którym był oficerem.

— **Przed Zjazdem Bibljofilów.** Zapowiadający się bardzo interesująco II-gi Zjazd Bibljofilów Polskich, odbędzie się w Warszawie dn. 31 października oraz 1 i 2 listopada r. b. Uczestnicy Zjazdu otrzymają między innemi bezpłatnie kilkadziesiąt pięknie wydanych druków stanowiących dary poszczególnych Towarzystw Bibljofilowskich firm wydawniczych.

Zapowiedziany jest cały szereg wycieczek.

Podczas Zjazdu odbędzie się wielka licytacja dzieł rzadkich i wyczerpanych. Wydany będzie specjalny katalog licytacyjny.

Członkiem Zjazdu może być każdy, kto zapłaci wpisowego Zł. 20.

Wszelkich informacji udziela biuro Komitetu Organizacyjnego Zjazdu (Warszawa, Krucza 49 m. 10 a od godz. 10—2 i 5—7 wiecz.)

— **Z Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.** Jak już donosiliśmy, odbędzie Giełda Drzewna w Bydgoszczy w dniu 21 października 1926 r. w Warszawie zebranie giełdowe, aby sferom handlowym i przemysłowym b. Królestwa Polskiego ułatwić zawieranie tranzakcji na Giełdzie. Zebranie odbędzie się w sali Zrzeszenia Przemysłowców Leśnych w Warszawie, ul. Nowy Swiat 27 m. 3, o godzinie 17-ej — 5-ej po południu.

Nieczłonkowie Giełdy będą mogli na miejscu przed zebraniem wykupić jednorazowe karty wstępu na Giełdę, których cenę ustalono na 2 zł.

— **Zjazd jubileuszowy macierzy.** Proponowany pierwotnie na maj Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przypadający z racji 20-letniej dzialalności Towarzystwa odbędzie się w dniach 30 i 31 października 1926 r. w Wielkiej Sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Zjazd ten, ilustrujący ćwierćwiekową prawie działalność pierwszego Towarzystwa oświatowego w Polsce, które przetrwało zabór rosyjski i okupację, zgromadzi niewątpliwie nietylko delegatów z całego obszaru działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nadto i tych licznych pracowników-oświatowców, którzy nie oszczędzili swoich sił i pracy w najcięższych, dla akcji oświatowej, latach niewoli i tłumienia ducha polskiego.

Ze srebrnego ekranu.

„Oaza". „Bezwstydna Kobieta" z Polą Negri

Wyborna konstrukcja scenarjusza, pierwszorzędna reżyserja, ciekawa gra aktorów i wcale pomysłowa intryga.

Pola Negri jest osobliwem, niemal wyjątkowem zjawiskiem wśród gwiazd ekranu; talent tej kobiety jest tak żywiołowy, tak silny, że wdziera się przemocą w dusze widzów, zniewala opornych, porywa niechętnych, jednem słowem — triumfuje na całej linji... W silnej, zwartej, soczystej i błyskotliwej komedji p. t. „Bezwstydna Kobieta" talent znakomite, artystki okazał znów swą potęgę i skalę.

Na scenie występują artyści z świetną wykonawczynią romansów cygańskich p. Lina Rajewska na czele. Kreacja Bolszewiczki" w wykonaniu p. Rejewskiej zasługuje na uznanie. Prócz tego wystąpili p.p. Młyńczyk i Mrozowicz z nowym programem.

Miraż „Tajemnica Cytadeli Warszawskiej" jest to przeróbka powieści Gabryeli Zapolskiej, film jest chlubą naszej wytwórni z czołowemi artystami warszawskiemi jak Józef Węgrzyn, Rena Mirska, T. Roland i inni.

Nad program: przyjazd Marsz. J. Piłsudskiego do Kielc na V-ty zjazd Legjonistów Polskich.

RADIO.

Program na czwartek 21 października

WARSZAWA (400) 19 Odczyt o konstytucji 20.30 Koncert
BERLIN — KÖNIGSWURST (504—1300) 17 Koncert, 20 „Dziewczę z Szwarzwaldu" operetka.
WROCŁAW (418) 11.30, 15.50, 16.30, 20.15 Koncerty.
GDAŃSK (272) 20.05 Komedja.
FRANKFURT n/M. (470) 16.30, 20.15, 21.15 Koncerty.
HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert; 20.15 „Laleczka" operetka Fala.
MONACHJUM (485) 12.15, 16.30, 19.45 Koncerty.
MEDJOLAN (320) 20.40 Koncert.
PRAGA (368) 16.30 i 20 Koncerty.
RZYM (425) 21 „Manon" op. Masseneta.
BERN (435) 20.30, 21.30, 22.10 Koncerty.
PARYŻ (458) 21 Op. „Dragoni Vilarsa".
BRUKSELLA (487) 20 Koncert.
BRNO (521) 19 i 20 Koncerty.
WIEDEŃ (530) 11, 16.15, 20.05 Koncerty.
BUDAPESZT (560) 17.15, 19 i 22 Koncerty.
LONDYN—DAVENTRY (1600) 17 Nabożeństwo w opactwie Westminsterskim 20 Big-Ben; 22 Koncert z sali króla Alberta 23 Koncert Bethovena (fortepian i orkiestra.

Ludzie giną.

17) *(Powieść z angielskiego.)*

Dyrektor Reisman uderzył gniewnie papierami o stół.

— Naturalnie! — zawołał. - Co znaczy dzisiaj czek na trzydzieści tysięcy koron! Ale nie chodzi tu tylko o pieniądze. Ludzie powinni zrozumieć, że daliśmy osobisty udział aby pomóc cierpiącym. Więcej to jest warte niż rzucić czek na stół, gdyż zachęca to drugich do naśladowania.

— Ach, co tam, jeśli prestiż handlowca nie może w takich ciężkich czasach wytrzymać takiego udziału, w takim razie nie wiele jest wart, — rzekł Reisman stanowczo i zdecydowanie.

Mówił poważnie i z przekonaniem.

— Zresztą — dodał, - zgodziliśmy się na to, aby Jos nie pokazywał się jutro na scenie.

— I nie mógłby nawet tego uczynić, — rzekł sucho Billington. — gdyż 8 grudnia rano musi być Jos w Kopenhadze.

Reisman zdziwił się.

— Chodzi o miljonowy interes — ciągnął dalej Billington.

Teraz wmieszał się Krag.

— Pominąwszy tajemniczy list o trzeciej godzinie — rzekł, — uważam za rzecz dziwną, że posłaliście mu panowie list o siódmej godzinie, skoro nie miał brać udziału w tem wszystkiem..

— Zapominasz o treści listu — wtrącił Oedegaard. — Potrzebowaliśmy czwartego człowieka do brydza.

— A prócz tego — rzekł Reisman, - Jos przyrzekł, że będzie przy zamknięciu protokułu. Muszę i tak tędy wyjechać, powiedział. A teraz rozumiem, co przez to myślał, gdyż jest to także droga do Kopenhagi. Czy chciał pojechać samochodem do Kopenhagi?

— O tem nie wiem — odparł Billington.

— Czy może już wyjechał?? — spytał Krag.

— Niemożliwe — rzekł Billington. - Teka jego której koniecznie potrzebuje, leży w biurze.

Billington wstał i przeszedł się nerwowo po pokoju.

— Gdyby dał choć najmniejszy znak życia o sobie. — szeptał. — Mamy tak mało czasu, a tam leżą listy, które muszą być podpisane i całe mnóstwo spraw, które należy omówić.

W tej chwili zobaczył telefon na oknie i natychmiast połączył się z biurem.

— Panno Erko?? — spytał. - Nic nowego? Nic, tak, musimy czekać. Za pół godziny będę z powrotem.

Z niezadowoleniem odłożył słuchawkę.

— Żadnego słowa od Josa! — rzekł. Gdybym wiedział, skąd przyszedł ten przeklęty list! Jos myślał sam, że przyszedł stąd.

— Czy mówił z panem o liście?? — spytał Krag.

— Tak

— Czy pojechał samochodem?? — spytał detektyw.

— Tak. Był to wielki, zamknięty samochód, „excelsior"; jak mi się zdaje; a Jos znał szofera. Jak on się nazywał?? Trzydziestoletni mężczyzna, z rudą brodą.

— Jonassen? — spytał trochę niepewnie Krag.

— Słusznie! Jonassen. Słyszałem, jak Jos powiedział do niego: „Dzień dobry Jonassen".

Trzej członkowie dyrekcji spojrzeli na siebie bezradnie.

— Ależ to jest niemożliwe, — rzekł zakłopotany Reisman. — Jonassen był tutaj przez cały dzień Pojechał dopiero o szóstej do miasta.

Oedegaard wyszedł spiesznie do drzwi i zawołał Jonassena.

W chwilę potem zjawił się szofer, ten sam, który wiózł Kraga. Miał istotnie rudą brodę i miał około trzydzieści lat. Zaledwie zjawił się w drzwiach, gdy Billington zawołał:

— Oto on!

— Czy zna pan kapitana okrętu p. Jana P. Christenesa, zwanego Josem?? — spytał go Reisman.

Jonassen wskazał na Kraga.

— Oto ten — rzekł.

— Ten pan twierdzi, — ciągnął dalej zrozpaczony Reisman — że był pan w mieście z samochodem o godzinie trzeciej.

— Ja?? To jest ordynarne kłamstwo. Całe przed południe byłem tutaj i podawałem szampana. O tem muszą panowie wiedzieć sami.

— Niemożliwe, — zawołał Billington, - to był on. Poznaję go teraz.

— Znam go również, — rzekł Reisman — Jonassen nie kłamie.

Rozdział 16.

Nastrój stał się gorący. Billington wściekał się ponieważ szofer chciał z niego zrobić kłamcę. Stał na środku pokoju z rękami w kieszeniach spodni, w kapeluszu zasuniętym na tył głowy i patrzał na Jonassena dziko i groźnie. Sytuacja była istotnie teatralna. Przy stole stał Reisman, z papierami w wyciągniętej ręce, a Krag przysłuchiwał się uważnie z swego miejsca całej sprzeczce. Brakel był jak zwyczajnie obojętny i nudził się tem wszystkiem.

— Jak się nazywała panna, do której pan przed chwilą telefonował?? — spytał Billingtona. Panna Erko? Finlandka, nieprawdaż? Znam ją z widzenia, bardzo ładna dziewczyna.

Reisman pogroził mu gniewnie.

— Cicho bądź, Karolu Eryku! — zawołał. — Irytujesz mnie swoją ustawiczną obojętnością.

— Boże — westchnął on. - Jest to jeszcze nudniejsze, niż posiedzenie komitetu. Oddalcie już tego Jonassena, ma głupią minę.

(Dalszy ciąg nastąpi).





Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor: H. RADWAN.